

SYSTEM PANCYR UPOKORZONY PRZEZ IZRAELSKIE LOTNICTWO

Izraelczycy opublikowali nagranie z nalotu, na którym widać jak niszczą w Syrii raketowo-artyleryjski system przeciwlotniczy Pancyr-S1. Co ważne atak przeprowadzono przy braku jakiegokolwiek przeciwdziałania ze strony atakowanego zestawu, który nie był w ruchu, a więc mógł odpowiedzieć ogniem.

W czasie nalotu przeprowadzonego przez siły powietrzne Izraela 10 maja 2018 r. zaatakowano w sumie ponad 50 celów rozlokowanych w Syrii. Atak stanowił odpowiedź na wystrzelenie wczesnym rankiem 10 maja br. 20 rakiet skierowanych na obiekty znajdujące się na izraelskim terytorium na Wzgórzach Golan. Izrael, by pokazać intensywność przeprowadzonego ataku odwetowego, opublikował nagranie z nalotu, dobierając ujęcie tak, by z łatwością można było rozpoznać jakie cele zostały skutecznie wyeliminowane.

W początkowej sekwencji widać jedynie, że rakietą naprowadzania telewizyjnie kieruje się na jakiś pojazd stojący na drodze w terenie niezabudowanym. W ostatniej sekwencji jednak, tuż przed uderzeniem pocisku, widać wyraźnie, że zaatakowany został raketowo-artyleryjski system przeciwlotniczy Pancyr-S1, który według Rosjan miał stanowić skuteczną barierę przed atakiem powietrznym z krótkiej odległości.

Na nagraniu nie widać, by podjęto jakiegokolwiek kroki zmierzające do przeciwdziałania nalotowi. Widać natomiast stojącą obok drogi grupę ludzi. Może oznaczać to, że przed samym uderzeniem załoga opuściła pojazd. Rosyjski system „Pancyr-S1” jest jednak reklamowany jako zestaw, który może być sterowany zdalnie z wynośnego pulpitu, a więc brak operatorów wewnątrz niczego nie tłumaczy.

Co więcej, Rosjanie chwalą się również bardzo krótkim czasem przejścia systemu z położenia marszowego do bojowego (poniżej 5 minut). Jednak przy działaniu autonomicznym, bez konieczności łączenia się ze stanowiskiem dowodzenia obroną przeciwlotniczą, czas ten może zostać jeszcze bardziej skrócony ponieważ nie ma np. konieczności pozycjonowania i nawiązywania łączności - chodzi więc jedynie o włączenie urządzeń. Jeżeli więc załoga zdążyła zatrzymać i opuścić pojazd, to miała również czas na jego uruchomienie.

System jednak nie zadziałał i co najmniej jeden zestaw „Pancyr-S1” został zniszczony przez Izraelczyków bez żadnego przeciwdziałania. Jest to duża rysa na legendzie jaką otacza się rosyjskie systemy przeciwlotnicze. Kiedy jednak dochodzi do faktycznego starcia bojowego, to okazują się one bezradne. Lotnictwo izraelskie już wcześniej rozwiślało w taki sposób mit niezwyciężonych, radzieckich systemów raketowych 2K12 Kub rozgramiając je w Dolinie Bekaa 9 czerwca 1982 r.



Fot. mil.ru

Teraz taki sam los spotkał zestaw „Pancyr-S1”. Zadanie było trudne, ponieważ Rosjanie opracowali artyleryjsko-rakietowy kompleks przeciwlotniczy, który może działać nie tylko w ramach baterii (ze stanowiskiem dowodzenia i radarem wczesnego ostrzegania), tak jak Kub (na miejscu ostrzegawczy radar wczesnego wysoce mobilnego 1RL123), ale również w pełni samodzielnie, wykrywając cele własnym systemem radiolokacyjnym i naprowadzając na nie rakiety (dwanaście rakiet przeciwlotniczych typu 57E6 i 57E6-E) lub nakierowując ogień artylerii (dwie dwulufowe armaty kalibru 30 mm). Oba te kanały ogniowe zawiodły jednak lub nie zostały wykorzystane.

Najnowszy sukces izraelskiego lotnictwa jest tym większy, że 10 maja br. atak przeprowadzono przy silnym przeciwdziałaniu systemów przeciwlotniczych stacjonujących na całym, syryjskim terytorium. Żaden z samolotów nie został jednak zestrzelony. Co więcej, podczas powrotu udało im się zniszczyć pięć baterii przeciwlotniczych (według źródeł pochodzących z Izraela). Danych tych nie potwierdziła ani strona syryjska, ani rosyjska.